OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM
Rok VIII. Kraków, niedziela 9 sierpnia 1925 Nr. 178

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 179. — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.680.
Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunikaty przesłane Redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—. gratulacye Zł. 10. inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Propaganda przemysłu krajowego a rzeczywistość

Kraków, 8 sierpnia.

W związku z ostatniem załamaniem się złotego, zarówno rząd jak i prasa podjęły energiczną akcję w celu poprawienia naszego bilansu handlowego. Zniesiono więc ulgi celne, ograniczono sprzedaż dewiz importerom, a równocześnie coraz częściej słyszy się hasło popierania przemysłu krajowego.

Niewątpliwie w zasadzie myśl ta jest słuszna i zdrowa. Godzi się jednak zastanowić nad tem, dlaczego to konsumenci krajowi wolą raczej towar zagraniczny i dlaczego aż tak energicznej akcji trzeba, by przyzwyczaić ich do kupowania towarów krajowych, co przecież byłoby rzeczą samo przez się zrozumiałą. Do upodobań konsumenta musi się oczywiście stosować i kupiec, gdyż musi on dostarczać konsumentowi takiego towaru, by tenże był pod każdym względem zadowolony. Kupiec musi się więc starać o odpowiednią jakość i cenę towaru, a zarazem o dostatecznie długi kredyt. Czy idąc po tych wytycznych linjach, kupiec polski może zaopatrywać się we wszystkie bez wyjątku towary u krajowych przemysłowców? Czy przemysł nasz produkuje towary, które potrafią zadowolić konsumentów i czy może on udzielić kredytu odpowiadającego potrzebom handlu?

Nigdzie na świecie kupiec nie zastanawia się nawet nad tem, czy kupić w kraju czy zagranicą, jeśli towar ma równą cenę i jakość. Nie jest wszakże dla niego przyjemnością składać w urzędzie celnym 30 do 60 proc. wartości przywozowego towaru, wyczekiwać tygodniami i miesiącami zanim towar z zagranicy nadejdzie, liczyć się z ciągłemi zmianami taryfy celnej, z zapłatą w obcej walucie, nie mówiąc już o trudnościach paszportowych. Niestety, przemysłowcy nasi w przeważającej większości swej postarali się o to, że kupiec raczej naraża się na wszystkie te trudności, niżby miał wejść w stałe stosunki handlowe z naszym krajowym przemysłem.

Dlaczego tak, a nie inaczej się dzieje, chcemy właśnie rozważyć.

Przemysł Kongresówki dostosowany był do rynku wielkiego imperjum rosyjskiego, dalekiego Wschodu i państw azjatyckich. Przemysł ten obliczony był na duży zysk, z którego pokrywał częste straty wskutek niewypłacalności kupca-kacapa. To podłoże gospodarcze, prymitywne wymagania konsumentów co do jakości towarów, wysoka ochrona celna i duże rozmiary produkcji wskutek olbrzymich rynków w krótkim czasie wzbogacały przemysłowców. Sytuacja, jaka się wytworzyła bezpośrednio po wojnie i głód towaru wynikający z dewaluacji, umożliwiły przemysłowi polskiemu dalsze stosowanie tejsamej taktyki. Import był drogi, bo za towar zagraniczny trzeba było płacić w obcych walutach. Wtedy to w latach 1920 do 1923 rozwinął się silny popyt za warszawskiem obuwiem i za łódzkiemi tekstyljami. Kupcy tutejsi, którzy pozostawali wówczas w stosunkach z tamtejszymi przemysłowcami, zebrali bardzo wiele przykrych doświadczeń. Nic więc dziwnego, że gdy tylko w roku 1924 ustabilizowała się waluta, kupcy nasi po tych doświadczeniach z dostawą, terminem, jakością, ilością towarów i warunkami zapłaty, uciekli corychlej po towar zagraniczny.

Wszak przemysł nasz postarał się gruntownie o poderwanie zaufania do siebie. Tak np. przemysł obuwiowy warszawski używał surowca lichego, który nie zadawalał konsumenta tak, iż nikt z tych, którzy w ostatnim roku kupili obuwie zagraniczne, nie kupi obecnie obuwia warszawskiego, bo jest ono gorsze, nie będąc wcale tańszem. Podobnie przedstawia się sprawa z przemysłem tekstylnym w Łodzi. I tam nie liczono się z tem, że konsument nasz przywykł do dobrych towarów czeskich, austrjackich, czy alzackich, lecz usiłowano narzucić mu towar gorszy. Ponadto przemysłowcy łódzcy wprowadzili w system posługiwanie się pośrednikami okręgowymi tak, iż hurtownicy muszą zwracać się po towar do tych pośredników — przeważnie powojennych nuworyszów — co oczywiście towar znacznie podraża. Niemniej i warunki płatności są gorsze od zagranicznych, a wszystko to razem uniemożliwia kupcowi forsowanie wyrobów krajowych.

Przemysł nasz powinien obecnie dołożyć wszelkich sił celem usunięcia tych wszystkich wad i zdobycia rynku krajowego. Niestety zabiera się on do rzeczy zupełnie fałszywie. Zamiast zastosować nowoczesną metodę pracy i postarać się o odpowiednie wykończenie, opakowanie i dostosowanie towarów do mody, znalazł on wyjście o wiele prostsze. Żąda ochrony celnej i dyktuje ceny i warunki zapłaty tak, jak gdyby istotnie u nas panował głód towarowy. A przecież konsument nasz w przeważającej większości jest zbyt biedny, by stać go było na kupowanie tandety! W tych warunkach i wysokie cła nic nie pomogą. Ze względów politycznych zezwoli się wszakże na przywóz pewnych kontyngentów towarów, a certyfikaty przywozowe staną się znowu objektem czarnej giełdy!

Cały przemysł nasz opiera swój byt na jakiejś halucynacji probibicyjnej. Znaną jest taktyka baronów węglowych, którzy wewnątrz kraju żądają za tonnę węgla 26 zł., a zagranicą sprzedają go po 10 zł. Tosamo czynią baronowie cukrowi i tensam system chcą również stosować inni przemysłowcy. System taki oznacza dla Polski cofnięcie się wstecz o kilkadziesiąt lat. Oznacza on, że Polska pozostanie krajem najdroższym na świecie, a produkcja jej padnie w końcu ofiarą marazmu, gdyż konsumcja wskutek wysokich cen i nieodpowiedniego towaru musi się obniżyć.

O wszystkich tych momentach zapominają różni nasi frazesowicze, którzy dojeżdżając konika patrjotyzmu prawią tak wiele o obowiązkach konsumenta, nie mając ani słowa nagany dla naszych przemysłowców.

Swiadomość tych zasadniczych błędów naszego przemysłu jest w społeczeństwie polskiem wcale rozpowszechniona. Jako curjosum przytaczamy charakterystyczny głos „czytelnika", niewątpliwie ze sfer ziemiańskich, zamieszczony we wczorajszej „Warszawiance":

„Wobec tych warunków w Polsce rządzonej przez krypto-socjalizm do spółki z „Wyzwoleniem" i żydostwem pod hasłem „dołoj gramotnyje i pomieszczyki" trudno żądać od najzacieklejszego patrjoty, ażeby przepłacał za liche ubranie i kartonowe obuwie krajowe horendalne sumy, jeżeli te przedmioty może nabyć zagranica w nieporównanie lepszem gatunku za połowę ceny".

Czytelnik ten znajduje zatem usprawiedliwienie dla unikania towaru krajowego w tem, że Polską rządzą socjaliści do spółki z Żydami. Przyzwyczailiśmy się już do tego, że wszelkie błędy zwala się na nasze barki, w każdym razie jednak z zacytowanego wyjątku widać, że nawet „prawdziwi patrjoci" oponują przeciw narzucaniu im wyrobów krajowych za każdą cenę". (p).

Przed podróżą Brianda do Londynu.

Wiedeń, 7. 8. PAT. „Abendblatt" donosi z Paryża: Briand odjedzie w poniedziałek o godzinie 10 rano z Paryża do Londynu. Skład delegacji nie jest jeszcze ostatecznie ustalony. Prawdopodobnie jednak towarzyszyć mu będą Bertelot, sekretarz jego Legur i kilku prawników. Pierwsze spotkanie z Chamberlainem wyznaczone jest na wtorek przedpołudniem. Briand weźmie ze sobą tekst dwóch dokumentów, z których pierwszy odnosi się do odpowiedzi Francji na notę niemiecką, co do kwestji bezpieczeństwa, zaś druga odnosi się do projektu planowanego paktu bezpieczeństwa. Briand pragnie uniknąć dyskusji nad wszystkiemi innymi problemami, w szczególności zaś nad kwestją długów, koncentrując debaty wyłącznie nad kwestją obu dokumentów. Dyplomatyczne koła francuskie są zdania, że Francja nie przyjmie w żadnym wypadku stanowiska Stresemana i że domagać się będzie bez żadnych zastrzeżeń wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, oraz trwać będzie przy swej zupełnej wolności, przy akcji na korzyść Polski i Czechosłowacji. Francja nie przyjmie projektu Stresemana, zawartego w nocie z dnia 20 lipca, wedle którego od dnia wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów aż do chwili rozbrojenia ogólnego, miało by zostać utworzone stadjum przejściowe. Briand trwać będzie przy złączeniu sprawy paktu gwarancyjnego z projektem arbitrażowym dla granic wschodnich, jak również przy żądaniu Francji w kierunku wojskowego niesienia pomocy dla Polski i Czechosłowacji. Te ostatnie kwestje omówi Briand bardzo szczegółowo. Zadaniem Brianda będzie więc obecnie pozyskać Chamberlaina dla uznania noty francuskiej. Jeżeli pomiędzy Paryżem a Londynem osiągnięte zostanie w tym kierunku porozumienie, zostanie nota wręczona w Brukseli i w Rzymie, jako też podana do wiadomości Japonji, Polsce i Czechosłowacji. Dopiero po otrzymaniu odpowiedzi od wyżej wymienionych państw zostanie nota wręczona Berlinowi.

Sędzia Rutka zeznaje...

26. dzień rozprawy przeciw Jaegerowi i tow.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Jeszcze grafologja

Lwów. 7. 8. Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się przesłuchaniem drugiego znawcy pisma, Walczaka, który podtrzymuje swe orzeczenie złożone w śledztwie, twierdząc, że wszystkie anonimy pisane są jedną ręką. Zdaniem znawcy tego, nie jest atoli wykluczonem, że badane pisma pochodzą od dwóch osób, z których jedna mając przed sobą pierwowzór, starała się upodobnić swój charakter pisma do niego.

Obrona zadaje i temu znawcy szereg pytań.

Obr. dr Pieracki: Skoro orzeczenie zostało wydane przez panów dnia 20 stycznia, proszę podać, jaki materjał panowie mieli do orzeczenia, a w szczególności jakie pismo Mykytyna?

Znawca: Nie było pisma Mykytyna.

Obr. dr Pieracki: Jabym prosił o stwierdzenie z djarjusza Nr. 20, że list do p. Jaegera przedłożony został dnia 11 lutego po wydaniu orzeczenia.

Obr. dr Dwernicki: Jaka sztuka jest bardziej naukowa: grafologja czy psychografologja?

Przew.: Uchylam.

Obr. dr Dwernicki odwołuje się do Trybunału z prośbą o zwrócenie się do znawców z zapytaniem, czy podobieństwo czterech liter alfabetu mającego 24 litery (ukraiński 32) uprawnia do stwierdzenia, że pisma są identyczne.

Znawca: Mam wypadki, że czasem jedna lub dwie litery wystarczą do udowodnienia, że pisma są identyczne.

Obr. dr Landau do znawcy Nowickiego: Na podstawie jakiej wiedzy wydał pan swe orzeczenie?

Przew.: Uchylam.

Obr. dr Landau: Czy odbył pan jakieś studja w tym kierunku?

Przew.: Uchylam.

Obr. dr Landau: Czy mógłby pan wymienić jakieś dzieła, które pan przeczytał z tej dziedziny?

Przew.: Uchylam i proszę p. obrońcę o niezadawanie podobnych pytań.

Przeszłość p. Rutki

Następnie przystępuje przewodniczący do przesłuchania świadka Gustawa Rutki, sędziego Sądu okręgowego we Lwowie. Świadek zeznaje po przysiędze. Z zeznań dowiadujemy się, że p. Rutka rozpoczął praktykę sądową w roku 1909 odkąd pełnił funkcje samoistnego sędziego oraz sędziego śledczego. W roku 1914 wstąpił do wojska, pełniąc służbę linjową do roku 1916, potem przeszedł do audytorjatu w randze porucznika. W roku 1918 przechodzi do korpusu sądowego W. P., w roku 1921 występuje z sądownictwa i otwiera kancelarję adwokacką, od dwóch lat zaś pełni z powrotem funkcje sędziego. Sprawą niniejszą zajmował się od pierwszej chwili aż do wygotowania aktu oskarżenia.

Przew.: Panu sędziemu wiadomo, że oskarżeni, szczególnie Mykytyn i Dwornicki podnieśli szereg zarzutów przeciwko panu i protokolantowi Piotrowskiemu co do sposobu ich przesłuchania i protokołowania ich zeznań. Proszę o ogólne przedstawienie jakiego użyto sposobu przesłuchania oraz protokołowania zeznań. Ja będę przedstawiał zarzuty a pan będzie odpowiadał na nie. W jaki sposób pan przedstawił oskarżonym istotę ich obwinienia?

Św. Rutka: Przez odczytanie wniosku prokuratora. Prokurator obwinia pana o to i o to... Obwiniony został powiadomiony o co chodzi, w prostych słowach przedstawiałem mu stan faktyczny, dostosowując się do treści wniosku prokuratora.

Przew.: Dlaczego w prostych słowach?

Rutka: By obwiniony od razu wiedział, o co chodzi.

Jak przesłuchiwał?

Przew.: Czy przesłuchanie odbywało się przez pana sędziego samego?

Rutka: Przezemnie.

Przew.: Jaką rolę odgrywał protokolant Piotrowski?

Rutka: Był przy przesłuchaniu i protokołował co dyktował obwiniony. Siedzieliśmy przy jednem biurku wszyscy trzej. Kolanami stykaliśmy się prawie z panem Piotrowskim.

Przew.: Czy mogło się zdarzyć, że Piotrowski w pańskiej obecności, przesłuchiwał obwinionych?

Rutka: Jeżeli się zdarzało czasem, że mnie wywoływano czy to do prezydenta czy to do obrońców, czy też stron, wówczas albo przerywałem przesłuchanie i wychodziłem, albo gdy mi jakiś ustęp opowiadano przed opuszczeniem biura, to się zwykle zdarzało przy świadkach, wtedy mówiłem: Panie pośle, jeżeli się pan zgadza, to pan protokolant wpisze dalsze zeznania...

Przew.: To zdaje się miało miejsce przy przesłuchaniu posła Sommersteina. Ale mnie chodzi specjalnie o obwinionych.

Rutka: Gdy ja wydaliłem się, a po 10 minutach wracałem, widząc, że ustęp jest zapisany odczytywałem go, a gdy obwiniony mówił, że się zgadza, dałem do podpisu.

Przew.: Czy zdarzało się, że prócz panów był obecny ktoś jeszcze przy przesłuchaniu?

Rutka: Nie było nikogo. Najwyżej komisarz Geppert wchodził do biura mojego i zdawał mi relację. Gdy wyszedł, prowadziłem dalej przesłuchanie.

Przew.: Czy zdarzyło się, że gdy Geppert był obecny, to dalej prowadzono śledztwo?

Rutka: Nie.

Przew.: Czy zdarzyło się tak, że Geppert rozmawiał z panem a Piotrowski przesłuchiwał dalej?

Rutka: Ja sobie tego nie przypominam.

Przew.: Ale podczas przesłuchania obwinionych może byli inni komisarze i inne osoby obecne? Może insp. Łukomski?

Rutka: Stanowczo nie.

Przew.: Czy jakieś osoby mogły wywołać niemiłe wrażenie na obwinionych?

Rutka: Nie.

Dyktowane protokoły

Przew.: W niektórych protokołach spotyka się uwagę pańską, że protokół jest dyktowany. Czy pamięta pan, do którego szczegółu się to odnosi?

Rutka: Przeważnie dyktował Mykytyn. Czasami Jaeger i Glasermann.

Przew.: Co do Mykytyna, czy zażądał pan, żeby on dyktował te protokoły i czy dlatego dyktował?

Rutka: Ustawa mi na to pozwala. Chciałem dać mu możność wypowiedzenia tego, co wedle jego zdania jest potrzebne.

Przew.: Kiedy przesłuchiwanie się odbywało?

Mykytyn

Rutka: Najczęściej od 9 rano do 1-szej. Potem Mykytyn wpadał w odrętwienie zacinał się i nic nie mówił. Ja siedziałem i czekałem. Powiedziałem do niego: może pan zdenerwowany? Na to odpowiadał: Nie, ja powiem i znowu zadawałem pytania. Wogóle przesłuchiwanie Mykytyna jako świadka szło bardzo ciężko. Potem dopiero zaczął mówić gładko. To mnie uderzyło. Pewnego razu przyszedł z miną bardzo zadowoloną. Powiedziałem do niego: Dzisiaj pan więcej zadowolony. Odpowiedział: Proszę pana radcy, lżej mi na sercu, bo powiedziałem prawdę.

Przew.: Tem tłumaczy pan sędzia tę zmianę, którą zauważył?

Rutka: Tak. Nawet mnie prosił, bym to zanotował w protokole.

„Żydzi“

Przew.: W tych ustępach dyktowanych przez Mykytyna spotyka się wyrażenia o innych oskarżonych w rodzaju: Żydzi, pieniądze żydowskie, mafja żydowska. Jak to się stało, że słowa te znalazły się w protokole?

Rutka: To są jego słowa, przez niego użyte.

Przew.: Czy wyrazy te wyszły z ust jego?

Rutka: Odnosiłem wrażenie, że wyrażenia „Żydzi“ używał nie tylko w stosunku do współobwinionych, ale wogóle.

Przew.: To mogło być dlatego, że chodziło o krót sze określenie zamiast wyrazu „współoskarżeni“.

Rutka: Może być, że dla krótkości mówił „Żydzi“ Ale były miejsca, że nie rozumiał tylko oskarżonych, ale społeczeństwo żydowskie.

Przew.: A zwrot „mafja żydowska“?

Rutka: To jego termin, a ja to wciągnąłem.

Przew.: A „żydowskie pieniądze“?

Rutka: To też. Żydzi obiecywali, Żydzi nie dali — to on mówił.

W dalszym ciągu opowiada świadek o wizji lokalnej, jaką odbył z Mykytynem na ul. Kopernika, tj na miejscu, gdzie wykonany został zamach. Mykytyn miał pokazać, gdzie stał Pańczyszyn a gdzie Fidyk. Był wtedy na wolności jeszcze. Trudno go było skłonić — mówi świadek — do pójścia na tę wizję. Musiałem go ściągać przez wywiadowców.

Mykytyn w śledztwie

Gdy skończyłem przesłuchanie Mykytyna — mówił dalej Rutka — jako obwinionego, Mykytyn przez kilka dni mówił do mnie: Ja chcę jeszcze coś powiedzieć, ale się boję bo nie wiem, czyby mi to nie mogło zaszkodzić. Powiedziałem mu: Powiedz co wiesz: Wtedy mówił mi o rzeczach, które, jak się okazało, już zeznał przedtem. Powiedziałem mu: Człowieku, to nie jest żadna tajemnica. Wkońcu wspomniał o tych listach. Mówił o tem z własnej inicjatywy. Opowiadał, że Kornhaber radził mu, by zgłosił się do policji jako konfident, bo Mykytyn, służąc w policji i jemu, Kornhaberowi może być potrzebny. Pewnego razu miał Kornh. przynieść do M. pismo w języku polskim, aby przetłumaczył na ukraiński. To był list do prezesa Hawla. Na to miał się M. zapytać Kornh., co to znaczy, bo w liście były pogróżki. Kornhaber miał odpowiedzieć, że to figiel i żart. Wówczas M. zaczął tłumaczyć i dostać miał za to 10 złotych. Potem tłumaczył też inne listy, które przepisywał na czysto. Potem, żeby mnie przekonać że mówił prawdę, powiedział mi, że ma bruljon tych listów w domu i że tam będą z pewnością. Przeprowadzono więc rewizję.

Przew.: Czy to była rewizja?

Rutka: Nie tak rewizja, bo Mykytyn sam szukał, wszedł nawet do komina, że tam znajdzie, potem jeszcze bardzo długo przerzucał, aż wreszcie powiedział, że pewno wszystko spalił. I tak spełzło na niczem.

W toku śledztwa konfrontował pan oskarżonych. Jak się to odbywało?

Rutka: Istotę treści swych zeznań, zawartych w protokołach, każdy drugiemu mówił do ócz. Na to odpowiadał drugi oskarżony. Zawsze zwracałem uwagę, by nie było scysji. Pytałem się tylko: prawda, czy nieprawda?

Nie groził, nie namawiał

Przew.: Mykytyn zeznał na rozprawie, że do autorstwa anonimowych listów przyznał się pod wpływem sędziego Rutki i protokolanta Piotrowskiego, którzy grozili mu karą 20 lat więzienia.

Rutka: Z całą stanowczością stwierdzam, że pod moim wpływem to nie nastąpiło.

Przew.: A może pod wpływem Piotrowskiego?

Rutka: Nic o tem nie wiem.

Przew.: A co do tych 20 lat?

Rutka: Wykluczone. Takiego wymiaru kary niema.

Przew.: Może nie w tej formie było powiedziane?

Rutka: Nieprawda.

Przew.: Mykytyn zeznał, że sędzia Rutka i protokolant Piotrowski nakłaniali go, aby się przyznał, że Żydzi wysłali go do policji i do Kajdana.

Rutka: Nieprawda.

Przew.: Sędzia Rutka chciał — wedle Mykytyna — wykazać, że wykryty został spisek żydowski.

Rutka: Nic podobnego. Mykytyn sam o tem opowiadał. Ja nie mogłem o tem wiedzieć.

Przew.: Dalej zeznał Mykytyn, że przyznał się pod wpływem obawy, że pan wyda go policji, a tam go skatują. Czy tak mu pan groził?

Rutka: Wykluczam z całą stanowczością.

Przew.: A co do wzywania go i proszenia, żeby się przyznał?

Rutka: Powiedziałem, że przez szereg dni przychodził do mnie i mówił, że ma coś do powiedzenia. Powiedziałem mu, żeby wyznał co ma do powiedzenia.

Przew.: Ale żeby to robiło wrażenie, że pan namawia go do przyznania się?

Rutka: Wykluczone.

Przew.: Może były pewne wpływy niewyjaśnione?

Rutka: Jabym groził 20-letniem więzieniem? Chyba takiego absurdu nie mogłem powiedzieć.

P. Rutka się denerwuje

W dalszym ciągu świadek coraz bardziej się denerwuje, mimo, że ma pozwolenie, by przez czas zeznań siedział, raz po raz wstaje, zbliża się do Trybunału, to znowu się cofa, zaciera nerwowo ręce, odpowiada naprzemian siedząc i stojąco. W miarę jak przewodniczący odczytuje mu zeznania i zarzuty przeciwko niemu, świadek Rutka zaprzecza, ale zaprzecza nieudolnie i nieprekonywująco, tak, że zaprzeczenia chybiają celu.

Niemojewskiego dał

Między innemi zeznał Mykytyn, że Rutka nakłaniał go do fałszywych zeznań, mówiąc że żydzi są źli i przewrotni, że zdolni są do wszelkiego czynu nieetycznego. Mykytyn zeznał, że na potwierdzenie tych insynuacji Rutka dostarczył mu książki Niemojewskiego „Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu".

Dzisiaj Rtka słuchany jako świadek przyznaje, że książkę dał Mykytynowi, ale dopiero po przesłuchaniu. Twierdzi, że dał mu ją na jego prośbę. Zwrócił przytem Mykytynowi uwagę, że książka jest trudna, ale Mykytyn prosił, więc mu dał.

Z żalu dla Mykytyna

W dalszym ciągu Rutka przyznaje, że dawał Mykytynowi gazety, bo żal mu było Mykytyna. Polecił też zarządowi więzień, by dawano Mykytynowi książki do czytania. Z gazet dawał mu przedewszystkiem żydożerczą „Gazetę codzienną" — tem go karmił. Dalej przyznaje Rutka, że z żalu dzielił się z Mykytynem drugiem śniadaniem, dawał mu też pomarańcze. Żal mu było Mykytyna, więc mu dawał papier listowy, by mógł pisać listy do narzeczonej. Wszystko z żalu nad Mykytynem.

A jak było z Kornhaberem?

Zaprzecza dalej, jakoby źle się obchodził z inkwizytami. Kornhaberowi tylko nie pozwolił widzieć się z żoną, a wyrażenia „nie mogę pozwolić na widowisko cyrkowe" użył dlatego, ponieważ Kornhaber prosił go, by mógł przynajmniej widzić się z żoną przez dziurkę od klucza. Wtedy użył wyrażenia o widowisku cyrkowem. Osk. Dwornickiego tytułował „Tatusiu" — to przyznaje. Nie pomięta jednak, czy użył wyrażenia „ratujte sia". Wyklucza, jakoby do protokolantów zeznań Dwornickiego sam wtrącał wyrażenia takie, jak „szajka, ma fja żydowska". Dwornicki sam ich używał. Dwornicki protokołów nie czytał dlatego, ponieważ jako b. funkcjonarjusz policji i dawny znajomy sędziego Rutki odnosił się do niego z pełnem zaufaniem i miał oświadczyć, że nie potrzebuje nawet protokołów przeglądać. Podpisywał je bez czytania, na ślepo.

Na tem o godzinie 8.30 rozprawę przerwano. Jutro w dalszym ciągu przewodniczący będzie przedstawiał sędziemu Rutce zeznania obwinionych, poczem nastąpią pytania obrońców.

— „MERKAZ HACEIRIM", Krakowska 41. Dziś w sobotę 8 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się wieczór pożegnalny ku czci Towarzyszy i Towarzyszek wyjeżdżających do Palestyny.

Po straceniu Botwina

Demonstracja kwiatowa. — Odezwy i sztandar. - Tajna drukarnia.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 7. 8. Wczoraj tuż przed wykonaniem wyroku śmierci zgłosił się u bramy więziennej posłaniec z bukietem kwiatów, przeznaczonych dla Botwina. Posłaniec został aresztowany. Podał on, że na ulicy Leona Sapiehy jakiś młody człowiek, którego nie zna, wręczył mu zakupiony w kwieciarni bukiet i polecił zanieść do więzienia dla Botwina.

W nocy ze środy na czwartek usiłowali komuniści rozlepić na murach miasta odezwy wzywające do uwolnienia Botwina z więzienia. Policja udaremniła zamiar wywieszenia odezw, a kolporterów aresztowano.

Dla demonstracji wywiesili komuniści potajemnie czerwony sztandar z napisami na kopcu Unji lubelskiej. Policja bezwłocznie sztandar usunęła.

Na ulicy Poniatowskiego wykryła policja tajną drukarnię komunistyczną. W chwili, gdy policja wkroczyła do lokalu drukarni jeden z zecerów składał właśnie odezwę w sprawie Botwina. Drukarnię opieczętowano i aresztowano kilka osób.

Ubytek walut w Banku Polskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7 8. (Sin) Sprawozdanie Banku Polskiego z dnia 31 lipca br. wykazuje ubytek walut w wysokości 9 miljonów złotych.

Powstanie w Syrji

Londyn.7 8. PAT. Reuaer. Podczas ostatnich walk wojsk francuskich w Syrji powstańcy rozbili niewielką grupę tych wojsk, zabierając kilka armat, co pozwoliło im na opanowanie Seidy. Zbrojne oddziały tubylców zdołały zagarnąć z górą 100 wielbłądów z ładunkiem amunicji i żywności.

Ostatnie wiadomości

Rawenna. 7 8. PAT. Stefani. W fabryce prochu w San Martino di Lugo nastąpiła eksplozja, przyczem 9 osób zostało zabitych.

Rzym. 7 8. PAT. „Tribuna" donosi z Aten, że rząd grecki zamówił we Włoszech 100,000 karabinów Manlichera, z ważnemi udoskonaleniami, wynalezionemi przez pewnego oficera greckiego.

Londyn. 7 8. PAT. Wolff. W izbie reprezentantów lord Bedauchamp ostro skrytykował stanowisko rządu wobec kryzysu węglowego oraz plan subwencji.

Waszyngton. 7 8. PAT. Wolff. Przy formalnej wymianie dokumentów ratyfikacyjnych układu 9 mocarstw co do Chin, wyraził się posel chiński, że układy te są tryumfem dyplomacji amerykańskiej. Wstępuje ona w ślady nauki Monroego na wschodzie i jest rękojmią, roz poczynającej się nowej ery w Chinach.

Helsingfors. 7 8. PAT. Rząd finlandzki rozesłał zaproszenia na konferencję, zwoływaną na dzień 14 sierpnia do Helsingforsu w sprawie zwalczania szmuglu alkoholowego. Wszystkie zainteresowane państwa przyjęły zaproszenie.

Wiadomości ze świata

RZĄD MILJONERÓW. Amerykański rząd jest jedynym na świecie, który w swoim składzie posiada pół tuzina miljonerów. Minister finansów Andrew Mellon ma majątek oceniony na dwieście miljonów dolarów i należy do najbogatszych ludzi w Ameryce. Herbert Hoover, minister handlu posiada w kopalniach i innych przedsiębiorstwach ponad dziesięć miljonów dolarów. Minister spraw zagranicznych Kellog był poprzednio adwokatem i dorobił się pięciu miljonów dolarów. Miljonerami są też minister wojny John Weeks i minister pracy Davis. Obaj przed wstąpieniem do gabinetu byli bankierami.

O REKORD W LOTNICTWIE. Francuscy lotnicy postanowili pobić rekord przestrzeni, który obecnie posiadają lotnicy amerykańscy. Zamierzają oni przelecieć przestrzeń z Paryża, przez Wiedeń, Konstantynopol, Aleppo i Bagdad, do zatoki perskiej. Śmiałymi lotnikami są kapitan Arrachard i kapitan Lemaitre, którzy niedawno przelecieli przestrzeń między Paryżem a Porte Etienne koło Dakar w francuskiej Afryce. Amerykański rekord wynosi 2.508 mil, to jest przestrzeń między Nowym Jorkiem a San Francisco.

BLAMAŻ POLICJI W CLEVELAND. W mieście Cleceland w Ameryce grono bankierów i przemysłowców zaprowadziło w swoich kasach urządzenia, w razie najścia bandytów automatycznie alarmujące stację policyjną. — Prasa opisała aparaty co na miejscowych bandytów wywarło wrażenie. Od czasu urządzenia alarmów, ustały wizyty opryszków. Tymczasem, przed trzema tygodniami, nad ranem służący w banku Waszyngton, podczas uprzątania biura, przez nieuwagę nacisnął nogą aparat alarmujący. Pomimo, że alarm spełnił swój obowiązek, na stacji policyjnej nikt nie usłyszał gwałtownego dzwonienia, ponieważ wszyscy smacznie spali. W podobnych warunkach żaden nawet najlepszy aparat alarmowy nie mógłby ochronić właścicieli kas od skutków napaści bandyckiej.

Sic transit gloria...

Tragedja Heleny Odilon.

Zawrotną była karjera sceniczna i życiowa Heleny Odilon, która przed paru dniami skończyła 60-ty rok życia.

Córka stróża drezdeńskiego, zaangażowaną została za wstawieniem się cesarza Wilhelma I. do „Berliner Schauspielhaus", a potem pracowała w teatrze Barnaya i w „Deutsches Volkstheater" w Wiedniu.

Bił od niej niepowszedni urok, fascynowała pięknością, wsławiła swym niezrównanym uśmieszkiem, porywała swą pierwszorzędną grą. Zazdrość koleżanek zamknęła jej złote podwoje „Burgtheatru", ongi marzenie każdej niemieckiej artystki. Ale mimo to była najpopularniejszą artystką wiedeńską; zasypywano ją bukietami kwiatów, koszami i wieńcami; przed wyjściem z teatru czekały po przedstawieniu setki młodzieńców, którym wielkodusznie pozwalała całować skraj swej sukni i delikatne, wcale nie stróżowskie rączki; błagano ją zewsząd o autografy; książęta i hrabiowie ubiegali się o jej towarzystwo; prasa uderzyła w dzwon zachwytu; jej „Madame sans gêne" porównywano z kreacją Sary Bernhard...

* *

Niedawno żebrała Helena Odilon po kawiarniach, sprzedając litościwym gościom kartki z swą podobizną z okresu chwały..

Prawa strona jej ciała sparaliżowana, sama chodzić nie potrafi, mówi dość niewyraźnie, pisze lewą ręką gorzej, niż uczeń szkoły ludowej; tylko twarz zachowała dziwną świeżość i wdzięk. Paraliż nie tknął twarzy, która ongi czarowała, magnetyzowała. — Miasto Wiedeń, ani teatr, którego chlubnym członkiem była, nie zapominają o niej — wypłacają sowitą emeryturę, razem w kwocie 110 złotych waluty polskiej...

Cały swój majątek straciła w czasie inflacji w Niemczech i Austrji, a ze swej emerytury wyżyć nie potrafi.

Czem jest emerytura artysty, wiemy o tem aż nadto dobrze. Amant polski, któremu żaden współczesny Jerzy Leszczyński nie dorówna, Sobiesław żyje w nędzy i zapomnieniu...

I o niej wszyscy zapomnieli. Jedyna jej przyjaciółka, znana artystka Hansi Justi, pisze w liście do wybitnego artysty wiedeńskiego Teodora Weissa, który jeszcze trochę serca dla wielkiej artystki zachował: „Nie znam szlachetniejszej, lepszej i uczciwszej istoty na całym świecie, jak Helenę Odilon. Kobieta ta to prawdziwa męczennica o wzruszającej skromności, a w całej swej nędzy jest zawsze grande dame"...

Łatwo można było tej opłakanej nędzy zaradzić: wystarczyło jedno przedstawienie. Ale większość artystów, do których się w tej sprawie zwrócono, zdążyła już odmówić swego współudziału. Może dlatego, że musieliby bezinteresownie wystąpić, a może dlatego, że zatracił się wszelki łącznik między młodszą generalicją artystów a starszą.

Coś się psuje w państwie duńskiem.

Dawniej zawsze za mało było teatrów w Wiedniu, obecnie zamknięto dziewięć scen (wśród nich tak renomowane teatry jak „Volksoper" i „Karltheater„). Kult dla sztuki maleje tam, jak zresztą wszędzie, a dowodem tego zmniejszającego się zapału dla artyzmu są i sami artyści wiedeńscy, których ogarnął szał zakupywania aut, by popędzić na nich do Ischlu i innych Salzburgów.

A weteranka sztuki marnie ginie i nieraz pewno powtarza słowa Sofoklesa: „Błogosławiony dzień ów, który nędzy kres już ostatni położy".

Tymczasem pisma wiedeńskie rozpisują się obszernie o 500-nem przedstawieniu operetki „Hrabina Marica", o jeździe aeroplanem dość przeciętnej aktorki Marji Asti i tym podobnych wydarzeniach „artystycznych".

* *

A gdy za pół roku lub za rok w szpitalu berlińskim umrze sparaliżowana Helena Odilon, wystawią jej piękny pomnik, a na nim wyryją złotemi głoskami napis: „Wielkiej artystce — wdzięczny Wiedeń"

Dr. W. Fallek.

Z DNIA.

Rząd musi wytrwać na drodze, którą wskazał.

Polska Agencja Telegraficzna, która codzien nie przynosiła najdokładniejsze relacje o mowach p. Skrzyńskiego w Ameryce, o wszystkich jego przyjęciach i audyencjach nie przebąknęła ani słowem o przyjęciu przezeń delegacji największych żydowsko-amerykańskich organizacyj narodowych i o obustronnych przemówieniach, które przy tej sposobności zostały wymienione. Rzuca to w każdym razie dziwne światło na sposób, w jaki niektóre czynniki oficjalne interpretują porozumienie polsko-żydowskie...

A fakt tego właśnie porozumienia skłonił reprezentantów żydostwa amerykańskiego do nad wyraz serdecznego powitania polskiego ministra spraw zagranicznych.

Mowca delegacji, p. Józef Barondes, oświadczył p. Skrzyńskiemu:

„Wskrzeszenie Niepodległej Polski zdobyło nasze serca, nietylko jako zapowiedź nowej epoki w rozwoju demokracji dla dobra miljonów ludzi, którzy podzielają nasze aspiracje o wolności i ogólno-ludzkie ideały, ale również jako, że Polska jest ojczyzną miljonów naszych braci i sióstr, związanych z nami węzłami rasy i wiary".

W ciągu ostatnich lat dochodziły jednak — mówił p. Barondes — niepomyślne wieści o położeniu żydostwa polskiego obecnie atoli „szczęśliwi jesteśmy, dowiadując się, iż rząd polski doszedł wreszcie do przekonania, że dotychczasowa polityka względem ludności żydowskiej była błędna. Z radością witamy umowę zawartą ostatnio pomiędzy Rządem Pana, a parlamentarnem przedstawicielstwem żydowskiem, dążącą do zapewnienia zupełnego równouprawnienia Żydom w Polsce"..

P. Skrzyński odpowiedział:

„...Żywię głębokie przekonanie, że umowa wyda pomyślne rezultaty i będzie pierwszym krokiem do zupełnego porozumienia.

Istnieją z obu stron objawy, że ostatnie przeobrażenia psychologiczne umożliwią wzajemną współpracę narodu polskiego i żydowskiego. Rząd nie jest w stanie wszystkiego dokonać, wskazał on jednak drogę. Mam nadzieję, a właściwie więcej niż nadzieję, iż droga obrana przez rząd polski doprowadzi do całkowitego porozumienia".

Wyraziliśmy się na tem miejscu o mowach p. ministra Skrzyńskiego w Ameryce, o pięknych jego enuncjacjach na temat wolności i demokracji, iż są to — słowa, które obowiązują.

Wobec delegacji żydowskiej był p. Skrzyński bądźcobądź powściągliwszy w obietnicach, ale pamiętać należy, że wszystko, co było mówione o i do demokracji amerykańskiej, było mówione i do Żydów amerykańskich, którzy są demokracji amerykańskiej częścią nieodłączną.

P. Skrzyński powiada — słusznie, — że rząd nie jest w stanie „wszystkiego dokonać". Ani my ani Żydzi amerykańscy nie żądają, by rząd polski uczynił w stosunku do żydostwa polskiego cokolwiek ponad swe możliwości. Ale zarówno my, jak i nasi bracia w Ameryce oczekują, iż w szerokich ramach swych możliwości rząd polski stać będzie silnie i konsekwentnie na stanowisku porozumienia polsko-żydowskiego.

Nie wystarcza, że rząd „wskazał drogę". Rząd musi na tej drodze — wytrwać.

Co myślą we Francji o porozumieniu polsko-żydowskiem?

Rozmowa z prof. Aulardem.

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w lipcu.

Skorzystałem onegdaj z szczęśliwej okazji spotkania się z prof. Aulardem, by zapytać go jakie wrażenia przywiózł z Polski i co myśli o porozumieniu polsko-żydowskiem.

Szanowny uczony zapewnił mnie, że zajmuje się żywo położeniem mniejszości żydowskiej w Polsce. Po swoim ostatnim pobycie w Warszawie wyniósł wrażenie, że stosunki polsko-żydowskie się znacznie polepszyły.

„Zdanie to wyrażały jednozgodnie wszystkie oficjalne i nie oficjalne osobistości, z któremi rozmawiałem na ten temat podczas mojego pobytu w Polsce. Z radością dowiedziałem się w Warszawie o porozumieniu, które doszło do skutku w drodze oficjalnego układu między rządem polskim a przedstawicielami mniejszości żydowskiej. Nie znam szczegółów tego układu, tak że trudno mi jest Panu coś konkretnego o nim powiedzieć, spodziewam się jednak, że pouczą nas o jego wartości i o jego praktycznych skutkach najlepiej przyszłe czyny rządu polskiego — czuwającego nad skrupulatnem i szczerem wykonaniem przepisów konstytucji oraz traktatu o mniejszościach narodowych.

Osobiście zajmowałem się w Warszawie specjalnie sprawą „numerus clausus" i mogę Panu oznajmić, że otrzymałem w tej sprawie najuroczystsze i wysoce zadawalające zapewnienia ze strony ministerstwa oświecenia i wszystkich odpowiedzialnych czynników oficjalnych. Na podstawie tychże właśnie zapewnień, zażądałem na plenarnem posiedzeniu kongresu, by stwierdził z zadowoleniem, że dzięki ostatniemu porozumieniu polsko-żydowskiemu wykluczona została w Polsce wszelaka perspektywa jakiegokolwiek — prawnego czy faktycznego — sastosowana „numerus clausus" t. zn. stanu rzeczy w uczelniach wyższych, który byłby sprzeczny z zasadą pełnego równouprawnienia Żydów".

Po tych słowach pożegnał mnie profesor Aulard, usprawiedliwiając się, że nie może ze mną dłużej rozmawiać, gdyż za dwie godziny wyjeżdża na swój odpoczynek wakacyjny.

Miet.

Konferencja Org. Poale-Sjon (prawicy)

We Wiedniu została otwarta dnia 5 bm. światowa konferencja „Poale Sjonu". W konferencji wzięło udział 35 delegatów z Palestyny, Polski, Ameryki, Niemiec, Rumunji, Austrji, Argentyny, Litwy, Belgji i Anglji. Konferencję zagaił p. Kaplański, prezydent organizacji „Poale Sjon" i członek Rady finansowo-gospodarczej przy Egzekutywie sjonistycznej w Palestynie. W imieniu austrjackich socjalistów powitał konferencję p. Tomschik. Na konferencję nadeszły powitania od organizacyj robotniczych Anglji, Francji, Niemiec, Belgji, Szwajcarji, Szwecji itd. Niezwykle serdeczne pismo przesłał konferencji Edward Bernstein. Konferencja potrwa do 13 bm.

Z Bagateli.

1 — 0 (Raz się nie liczy), Komedja w 3 aktach Fr. Macka. Występ gościnny Marji Gorczyńskiej, art. teatrów miejskich w Warszawie i Karola Adwentowicza. Reżyserował Adwentowicz.

Trzy osoby występują w tej komedji, mąż, żona i nieodzowny ten trzeci. Trójkąt więc równoboczny i jak się okaże o równych geometrycznie kątach.

Wprawdzie między matematycznym tytułem a nawet i subtytułem a samą sztuką niema żadnego związku, mimoto spędzono w „Bagateli" bardzo miło wieczór. Komedja Macka bowiem nie strzela pstremi rakietami frywolnego humoru, nie zawiera żadnej dwuznacznej pikanterji, ale jest raczej satyrą o komedjowem zabarwieniu.

Za temat służy „naukowość" męża. Filozof, teoretyk logiki, autor prac naukowych i profesor, jak wszędzie w podobnych sytuacjach wpada w kolizję między obowiązkami uczonego i męża nadobnej żony. Temat, częstokroć chętnie opracowany, od lekkiej komedji przez satyrę do tragedji, nie stracił wcale na oryginalności w ujęciu Macka. Przeciwnie, poprzez lekki jeno komedjowy filter, daje Mack zupełnie oryginalne ujęcie tego, że go tak nazwiemy, problemu, i nie rozwiązując go wcale zostawia czytelnikowi, czy słuchaczowi pole do dociekań.

Niemiłosiernie jeno drwi Mack z tych mężów — naukowców, którzy codzienne życie rozwiązać chcą formułami swoich tez naukowych. I w końcu okazuje się, że tak, czy owak — życie zostaje życiem, a teorja absurdem — tu zaś w praktycznym wypadku zmiennością. I dlatego właśnie przypuszczam jest „1 — 0" komedją.

Mack streścił się bardzo. Dał 3 krótkie zwięzłe akty, dobrze zbudowane, logicznie powiązane choć każdy z tych 3 aktów zawiera sam dla siebie obrazek zamknięty. Intrygą komedji jest poszukiwanie, czy doszukiwanie się kłamstwa tam, gdzie go niema. Przez cały czas jest na scenie prawda — oczywista prawda — jeno on, mąż, mistrz logiki wnioskuje, że wedle tej, czy owej przesłanki, biorąc pod uwagę tezę logiczną, powinno w tem miejscu stać granitowe kłamstwo, a że tak atoli w życiu nie jest — bo właśnie wbrew tezie go niema — wynika moment psychologicznego komizmu.

Mąż „obarczony nauką" — na nieszczęście jeszcze logiką — nie umie zrozumieć wiele logiczności. Nie rozumie, że żona ma prawo żądać czegoś więcej, jak sławy i dzieł męża, bo ciepła rodzinnego, a gdy w dodatku jest młoda, piękna i z temperamentem, to specjalnego zajęcia się nią, dogodzenia jej chęciom i potrzebom. Ale profesor logiki nie zna tej logicznej prawdy. Oburza się nawet, gdy ładna małżonka, dzieląca z nim ciężkie czasy — ma zachciankę we formie nowej sukni, którą z braku gotówki nabywa za pieniądze uzyskane z zastawu kosztowności w lombardzie. Na tle takich tarć dochodzi do niesnasek, w toku których żona dla zadraśnięcia jego dumy własnej zmyśla przed nim romans z kimś trzecim. Nasz logiczny mąż buduje zaraz teorję: Jeśli kobieta w stanie rozdrażnienia przyznaje się do przestępstwa — jest to odruch — a temsamem — prawda..

A teraz, kto jest ten trzeci. Znowu logika. Mąż ma przyjaciela. Młody, przystojny, przyjaciel obojga, więc po kilku wzorach z podstawieniem iksów i ypsylonów musi on być tym trzecim — wbrew za pewnieniom przyjaciela, że tak nie jest.

Samo podejrzenie wzbudza w „trzecim" pomysł możliwości, który wreszcie dał się wykonać, tembardziej, że profesor odjeżdża na dni kilka dla objęcia katedry.

Gdy wrócił — — ludzie przyzwyczajeni do prawdy — nie chcą go oszukiwać. Mniejsza zresztą o motywy — nie o to chodziło autorowi — głównie fakt, że zarówno żona, jak i przyjaciel wyjawiają mu prawdę. Ale profesor, który w drodze czytał znowu doskonałe, mądrością naszpikowane dzieło logiczne o stanach psychologicznych małżonek, dzieło które mu rozwiało ostatnie wątpliwości i „otworzyło oczy", uważa szczere wyznanie za wesoły kawał — szczery serdeczny śmiech jeno, przerywa radosny jego potok słów — —

Rozpoczyna więc logicznie nowy okres życia — bo usunąwszy na bok wiedzę — staje się bliskim żonie.

Niech będzie i tak — no wierzę w niemożliwość, — jeśli już chcecie — mówi — i perlącem się winem wita nowy okres życia.

A inni zdrowym rozsądkiem pojąć nie mogą logiki twórcy tez logicznych. W konsekwencji pójdzie teraz w dalsze szczęsne życie najszczęśliwszy w świecie rogacz.

Trzy te role mocno nakreślone, znalazły w pani Gorczyńskiej i pp. Adwentowiczu i Wesołowskim doskonałych wykonawców. Grali w tempie fortissimo, wspaniale podkreślając każdy psychologiczny moment. Pani Gorczyńska miała ponadto wiele powabu osobistego i czuła się w tej roli znakomicie. P. Adwentowicz, jako małżonek — teoretyk był w każdym calu znakomity. Cudownie interepretował każdą swoją tezę, z której żył w doskonałej komitywie, dając jej głos decydujący — na resztę przewalającego się obok życia patrzał z wielkopańską pobłażliwością. P. Wesołowski „nieodzowny ten trzeci", miał najtrudniejsze zadanie, bo rola, jeno od niechcenia skreślona — „taki sobie plaster angielski", czy torebka z lekami', — z której jednak wydobył naprawdę maksimum możliwości.

I. Fleischmann.

Jak zakończy się proces lwowski?

Rozmowa z prokuratorem i obrońcami.

Warszawski „Moment“ ogłasza rozmowę swego korespondenta z prokuratorem i obrońcami oskarżonych o możliwym rezultacie procesu lwowskiego.

PROKURATOR HRYNIEWIECKI

wskazał na urzędowy charakter swego stanowiska, nie chcąc wskutek tego wypowiedzieć otwarcie swego zdania. Oświadczył jednakowoż:

— Musimy wysłuchać jeszcze kilku bardzo ważnych świadków, którzy wniosą wiele światła do śledztwa sądowego. W obecnym procesie trudno przewidzieć dziś, co stanie się jutro. Niespodzianki są możliwe nie tylko w każdym dniu, lecz w każdej minucie.

Dr. HANKIEWICZ,

obrońca Pańczyszyna, oświadcza:

— Niewątpliwie wykazano winę Mykytyna. Odnośnie do innych oskarżonych, Jaegera, Kornhabera, Glasermana i Dwornickiego, nie można zaprzeczyć, że działali w dobrej wierze.

Na pytanie, jaki może być wyrok w procesie, odpowiedział Dr Hankiewicz: Ze słów moich wynika przyszły wyrok jasno...

— Jakie jest zdanie pańskie o Pańczyszynie?

— Stoję na stanowisku, że tak, jak Steiger jest oskarżony dzięki tragicznemu zbiegowi okoliczności, tak też Pańczyszyn jest niewinny. Mam silne przekonanie, że śledztwo w sprawie zamachu na Prezydenta winno było być prowadzone bardziej objektywnie, niż to się stało. Z całej sprawy wytworzono sobie koncepcję „narodową“, wysuwając wyłącznie dwie możliwości, a mianowicie, że zamachu dokonał Żyd, lub Ukrainiec. Takiej koncepcji nie należało i nie wolno było stwarzać. Trzeba było stworzyć koncepcję odnośnie do samego czynu“.

Dr. LANDAU

powiedział:

— Sytuacja w obecnym momencie jest bardzo korzystna dla oskarżonych. Szczególnie ważne jest świadectwo Karoliny Stein, która cofnęła swe zeznania, złożone przed sędzią śledczym Rutką, jakoteż świadectwo inspektora Sawickiego. Trudno powiedzieć jak dalece działała w sali sądowej tasama psychoza, która tak silny wpływ wywierała w czasie śledztwa. Nie wierzę, by koleżeńska solidarność była silniejsza, niż rzeczywiste dowody prawdy. A właśnie te dowody prawdy są bardzo ważne dla oskarżonych. Nie mogę sobie zupełnie wyobrazić wyroku sądowego przeciw oskarżonym.

Dr. GREK

oświadcza:

— Cóż mogę powiedzieć, mam prawdę u siebie w kieszeni i z moimi dowodami patrzę spokojnie w najbliższą przyszłość.

Dr. DWERNICKI:

— Nie chcę wypowiadać się obecnie o wyroku, chcę jednakowoż wskazać na fakty, które mogą mieć niekorzystny wpływ na rezultat obecnego procesu. Wielką szkodą dla wszechstronnego oświetlenia obecnego procesu jest fakt, że zwykłemu procesowi nadano szeroki polityczny charakter. I z tej przyczyny można zwykłym codziennym faktom przypisywać niezwykłe znaczenie. To może być niebezpiecznem dla wyniku i rezultatów obecnego procesu.

Dr. PIERACKI

(który stawia bardzo wiele pytań przeważnie uchylonych przez przewodniczącego. Dr. Pieracki znany jest obecnie w kołach lwowskich pod przezwiskiem: „Pytanie uchylone“), odpowiada na pytanie dziennikarza z szerokim gestem ręki:

— Cóż mogę panu powiedzieć? „**P y t a n i e u c h y l o n e**“!!..

Dr. KIBITZ:

— Jestem przeświadczony, że Mykytyn wydał wiadomości, które otrzymał od partji komunistycznej, do jakiej należał także Pańczyszyn. Nie chcę przez to powiedzieć, że Pańczyszyn wziął bezpośredni udział w zamachu na Prezydenta, lecz Mykytyn wskazał, gdzie należy szukać oskarżonych, mianowicie między ukraińskimi komunistami. Mykytyn faktycznie nie podał żadnych wymyślonych wiadomości i wskutek tego ani on, ani oskarżeni obywatele nie są winni, ponieważ działali w dobrej wierze. Mykytyn wskazał drogę, która mogła wyświetlić całą sprawę. Aresztowanie Mykytyna, Dwornickiego i obywateli żydowskich przeszkodziło w jej wyświetleniu.

Na pytanie, jaki może być wyrok w procesie, odpowiedział Dr. Kibitz, że wedle dotychczasowych rezultatów można przewidzieć, iż wyłącznie Mykytyn zostanie zasądzony.

Warszawa a Lwów

We wczorajszym numerze naszego pisma przytoczyliśmy pogląd bawiącego we Lwowie specjalnego sprawozdawcy „Rzeczypospolitej“, idący w tym kierunku, że śledztwo przeciw Pańczyszynowi umorzono zbyt pochopnie.

W następnej korespondencji, poświęconej sądowi doraźnemu nad Botwinem, wraca p. St. Kapuściński znowu do roli Pańczyszyna i powiada:

„Co do pobudek samego czynu (Botwina), to odrzuciwszy komunistyczną frazeologję, faktem jest z zeznań Botwina, że Cechnowskiego uznano za niebezpiecznego w sprawie komunisty Pańczyszyna, wobec którego **mimo istniejących poważnych poszlak co do udziału jego w zamachu na prezydenta, prokuratura lwowska umorzyła dochodzenie**“.

Widzimy więc, że Warszawa zgoła inaczej zapatruje się na sprawę Steigera aniżeli Lwów...

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

OKRĘT ŻYDOWSKI „TEODOR HERZL“. Żydowskie Towarzystwo okrętowe w Ameryce, które zakupiło niedawno pierwszy okręt żydowski „Prezydent Artur“, prowadzi obecnie rokowania o nabycie nowego okrętu, obliczonego na 1000 pasażerów. Nowy okręt nazwany zostanie imieniem Teodora Herzla.

ŻYDOWSKIE TOWARZYSTWO KOLONIZACYJNE W ROSJI wydało odezwę do „Żydów całego świata“, w której zaznajamia ogół żydowski z celami kolonizacji żydowskiej w Rosji. Entuzjastyczny ton odezwy wskazuje na jej źródła i autorów.

REKORD SPRZEDAŻY SZEKLI W ROSJI. Z Moskwy nadeszła wiadomość o wielkiem powodzeniu akcji szeklowej w Rosji sowieckiej. Pomimo represji, jakie władze sowieckie stosują wobec sjonistów, sprzedaż szeklów w roku bieżącym osiągnęła niebywały rekord. Organizacja „Hitachduth“ sprzedała 25.000, a lewica „Zeirei Zion“ 20,500 szekli.

BYLEBY TYLKO NIE SJONIZM. W Charkowie Berdyczowie nastąpiły nowe aresztowania sjonistów. Uwięziono również wielu żydowskich kolonistów, podejrzanych o sympatyzowanie z ruchem sjonistycznym.

POMNIK NA GROBIE MAJMONIDESA. W Hiszpanji rozpoczęto akcję na rzecz wybudowy wspaniałego pomnika na niedawno odkrytym grobie Mojżesza Majmonidesa niedaleko Tyberjady. Grób ten znajduje się obecnie w opłakanym stanie. Pierwszą ofiarę w kwocie 5.000 petetas na odnowienie grobu złożył chrześcijanin hiszpański Don Manel Artego. Ofiarodawca jest znanym filosemitą.

ŻYDZI ODZNACZENI — KONSTERNACJA WŚRÓD ANTYSEMITÓW. Z okazji otwarcia nowej fundacji obchodzono na uniwersytecie berlińskim uroczytsość rozdawania nagród za najlepsze prace naukowe. Wyznaczeniem nagród zajęła się specjalna komisja, złożona z najwybitniejszych profesorów. Gdy odpieczętowano koperty z nazwiskami autorów, nagrodzonych prac okazało się, że pierwsza nagroda przyznana została Żydówce berlińskiej pani Levi, druga nagroda pani Thon z Palestyny, a trzecią nagrodę otrzymała Niemka Bunter. Prasa berlińska donosi, że wynik rozdania nagród wywołał konsternację wśród profesorów, zwolenników „Völkische“.

KRONIKA.

Kraków, 8 sierpnia.

— POGRZEB śp. **MARJI ROLLOWEJ.** Wczoraj o godzinie 11 przed południem odbył się pogrzeb śp. Marji z Wojnowskich Rollowej, małżonki wiceprezydenta Rollego. W pogrzebie wzięli udział reprezentanci władz i wiele publiczności. Prezydjum miasta zamiast wieńca na trumnę śp. Rollowej złożyło 500 zł. na T. S. L.

— POBYT SOKOŁÓW Z AMERYKI W KRAKOWIE. Onegdaj wieczorem przybyła do Krakowa wycieczka Sokołów polskich z Ameryki w liczbie 400 osób, wśród tego około 100 pań.

Na dworcu witali gości: wicewojewoda Wawrausch, komisarz rządu Ostrowski, z prezydjum miasta i rada przyboczna, reprezentanci wojskowości, komitet przyjęcia, liczni przedstawiciele instytucyj kulturalnych, oświatowych oraz publiczność.

Imieniem miasta wygłosił przemówienie powitalne wiceprezydent dr Wielgus. W odpowiedzi przemawiał prezes sokolstwa polskiego w Ameryce p. dr Starzyński. Po przemówieniach uformował się przed dworcem pochód który udał się na plac Matejki. Po kilku przemówieniach goście udali się do kwater. Wczoraj odbyły się ćwiczenia sokole na boisku „Wisły“ i wieczornica na cześć gości w Sokole.

— DZIECI POLSKIE Z FRANCJI przybywają 14 bm. do Krakowa. Program pobytu wycieczki jest następujący: Dzień pierwszy 15. bm.: przed południem zwiedzenie Zamku, Wawelu i arrasów, po południu zwiedzenie Kopca Kościuszki, parku Juvenja, tamże zabawa i podwieczorek. Dzień drugi 16-go bm.: przed południem zwiedzenie Muzeum Narodowego, po południu kościoła Marjackiego, następnie podwieczorek i o godzinie 8 w Bursie rękodzielniczej przedstawienie dwóch aktów z „Kościuszki pod Racławicami“. Dnia 17-go bm.: przedpołudniem zwiedzenie miasta, o godzinie 12 obiad, o 1.30 odjazd do Wieliczki; po powrocie odpoczynek i przygotowanie do odjazdu do Zakopanego.

— ROCZNICA WYMARSZU LEGIONÓW Z KRAKOWA. Związek Strzelecki obchodził onegdaj 11-tą rocznicę wymarszu na front rosyjski strzelców z Krakowa pod dowództwem obecnego marszałka Piłsudskiego. Obchód zakończył się wymarszem drużyn szlakiem kadrówki sierpniowej z roku 1914.

— GMINA KRAKOWA NIE PRZEJMIE „BAGATELI“. Prezydjum m. Krakowa zastanawiało się onegdaj na posiedzeniu nad sprawą ewentualnego objęcia w zarząd teatru „Bagatela“. Wobec tego że przeprowadzony kosztorys opłacenia sali, gaż aktorów, personalu technicznego, orkiestry i wszelkich innych świadczeń, związanych z prowadzeniem teatru, przechodził możność finansową gminy, przeto Prezydjum miasta uchwaliło nie prowadzić „Bagateli“.

— CENY NA TARGU wczorajszym były następujące. litr mleka zbieranego 18—20 gr., niezbieranego 25—30 gr, mleko kwaśne 18—20 gr, śmietana słodka 50—60 gr, kwaśna 1.60—2 zł, 1 kg masła 4—4.40 zł, sera 90 gr do 1 zł, jaja kopa 6.50—7 zł, sztuka 11—12 gr, 1 kg. jabłek kraj. 60 gr do 1 zł, gruszek 70 gr. do 1 zł, śliwki 60—80 gr, 1 litr borówek 35—40 gr, malin 80 gr do 1.20 zł. Kura 4—6 zł, kurczęta 1 para 3—5 zł, kaczki (1 szt.) 3—5 zł, gęsi żywe 4—7 zł. Ziemniaki (100 kg) 11—12 zł, 1 kg. 14—15 gr, marchwi 20—25 gr, buraków 12—15 gr.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— STRASZNY DWÓR, VERBUM NOBILE I PAJACE, HALKA, TANNHAEUSER. Dziś tj. w sobotę daje opera warszawska ku uczczeniu Sokołów Polskich z Ameryki operę Moniuszki „Straszny Dwór" z gościnnym występem Adama Dobosza. W niedzielę o godz. 3·30 popołudniu po cenach zniżonych „Verbum Nobile" oraz „Pajace" z gościnnym występem St. Gruszczyńskiego i Tadeusza Ordy, wieczorem zaś opera Moniuszki „Halka" z gościnnym występem znanej śpiewaczki Ludwiki Jaworzyńskiej oraz tenora opery warszawskiej Adama Dobosza. W poniedziałek 10 bm. wznowione będzie po latach piętnastu arcydzieło R. Wagnera „Tannhäuser".

— „1—0" JESZCZE TYLKO DWA RAZY. Wesoła komedja Franciszka Macka ukaże się w Bagateli jeszcze tylko dwa razy, a to dzisiaj w sobotę 8 bm., jutro w niedzielę 9 bm. o godzinie 8 wieczorem. W pełnem temperamentu wykonaniu p. Marji Gorczyńskiej, Karola Adwentowicza i Tadeusza Wesołowskiego. Dzisiaj o godzinie 4 popołudniu dramatyczna sztuka An-Skiego „Dzień i noc" po cenach zniżonych z Karolem Adwentowiczem w głównej roli. „Dzień i noc" pojawi się poraz ostatni w niedzielę o godz. 4 popołudniu.

— „BEZ KOSZULKI" W BAGATELI. Z dniem 10 bm. rozpoczyna kilkudniową gościnę w Bagateli zespół wraszawskiego Qui pro Quo, który odegra najnowszą rewję pt. „Bez koszulki". Rewja ta stanowiąca jeden z największych sukcesów paryskich została do warunków polskich odpowiednio przykrojoną i zlokalizowaną. W wykonaniu wezmą udział pp. Ordonówna Macherski, Lawiński, Jaroszi, Jastrzębiec i inni.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Straszny Dwór".

Niedziela: pop. „Verbum Nobile" i „Pajace"; wieczór „Halka".

TEATR „BAGATELA"

Sobota: pop. „Dzień i noc", (ceny zniżone): wieczór „1—0".

Niedziela: pop. „Dzień i noc" (ceny zniżone); wieczór „1—0".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Dżokej z Londynu". (Tajemnice lorda Reginalda). Dramat awanturniczy z życia sportsmenów i dżokejów.

UCIECHA: „Z tajemnic puszczy i kniei". Dramat w 8-miu aktach. Ponadto: „Ferdek i Merdek szukają blondynki". Komedja w 2 aktach.

NOWOŚCI: „Strącone bożyszcze". Dramat współczesny w 8-miu aktach z tow. śpiewu artystów rosyjskich.

SZTUKA: „Dzisiejsza miłość". (Ognista kobieta). Dramat z życia nowoczesnego małżeństwa w 7-miu aktach. Nadprogramowo: wesoła komedja.

REDUTA: „Dzikie serca". Dramat erotyczno-awanturniczy w 8-miu aktach. Nadprogramowo wesoła komedja.

Ze sportu

Hakoah (Graz)—Makkabi rozegrają dziś zawody footballowe na boisku Makkabi o godz. 5½. Hakoah jest najsilniejszą drużyną prowincjonalną Austrji. W spotkaniach z pierwszorzędnemi drużynami czeskiemi, węgierskiemi i rumuńskiemi odniosła Hakoah bardzo poważne sukcesy. Meczem tym rozpoczyna Makkabi swój sezon jesienny.

Poprzedzą o godzinie 4-tej zawody Hakoah (Kraków)—Makkabi III.

Z kraju.

SUKCES ZBIÓRKI ULICZNEJ NA „KEREN KAJEMETH".

W Warszawie odbył się niedawno dzień kwiatka na rzecz Żyd. Funduszu Narodowego. Ludność Warszawy okazała wiele sympatji dla celów ŻFN, ofiarując szczodrze znaczniejsze datki. Charakterystycznem jest, że wielu chrześcijan podchodziło wprost do stolików, składając datki. Wielu księży i wyższych wojskowych można było widzieć na ulicach z kwiatkiem na rzecz ŻFN.

WADOWICE. (Kor. wł.) W niedzielę, dnia 2 bm. urządziła Org. „Mizrachi" naszego miasta, zgromadzenie ludowe, na którem przemawiał rabin Dawid Awigdor z Andrychowa na temat: XIV. Kongres a Mizrachi. Pomimo ulewnego deszczu była wielka sala stowarzyszenia przepełniona po brzegi. Wśród zebranych większość składała się z najpoważniejszych obywateli naszego miasta. Prelegent w swoim nader pięknym i rzeczowym referacie, przedstawił stosunek frakcji mizrachistycznej do organizacji ogólno-s...kiej w związku z mającym się odbyć kongresem w Wiedniu. Wy...ody rabina Awigdora wywarły na słuchaczy nadzwyczajnie dodatnie wrażenie.

ZNOWU POGORSZENIE W STANIE ZDROWIA ŻEROMSKIEGO. Pisma warszawskie podają, że w stanie zdrowyia wielkiego pisarza zaszło ostatnio znaczne pogorszenie.

EGZAMINA NA KURSACH NAUCZYCIELSKICH TARBUTHU. Dnia 3 bm. ukończone zostały egzamina na kursach nauczycielskich tow. „Tarbuth". Kursa ukończyło 25 nauczycieli, którzy otrzymali prawo nauczania w szkołach powszechnych. Kursami kierował p. Rafał Gutman. Egzaminy odbyły się pod przewodnictwem dyrektora seminarjum państwowego nauczycieli wyznania mojżeszowego, prof. dr. Meira Taubera, delegowanego przez ministerstwo oświecenia Publicznego i Wyznań religijnych.

PLOTKA O PODRABIANYCH PASZPORTACH DO PALESTYNY. W warszawskim „Kurjerze Czerwonym" ukazała się wzmianka o „wykryciu gniazda podrabiaczy paszportów do Palestyny". Centralny Sjon. Wydział Palestyński w Warszawie komunikuje w związku z tą wzmianką, co następuje:

W dniu 5 bm. odbyła się w Wydziale Palestyńskim rewizja dokonana przez funkcjonarjuszy Policji Politycznej. Zatrzymano jednego z interesantów, niejakiego Aronsona, który po wylegitymowaniu się został zwolniony. Co do zatrzymanych paszportów kierownik Wydziału Palestyńskiego udzielił wczoraj wyjaśnień w Pol. Polit. i udowodnił że paszporty te zostały przesłane do Wydziału Palestyńskiego przez odnośne władze drogą legalną. Tym sprawa została zlikwidowana. Nie może więc być mowy o jakichś „podejrzanych" dokumentach znalezionych jakoby w biurze.

Nadmienia się przytem, iż Centralny Wydział Palestyński działa pod kontrolą Urzędu Emigracyjnego przy Ministerstwie Pr. i Op. Społ.

Wobec powyższego zupełnie nieuzasadnione są wiadomości, inspirowane w notace „Kurjera Czerwonego".

SKAZANIE KOMUNISTÓW W ŁODZI. Dnia 3 bm. przed Sądem Okręgowym w Łodzi odbyła się rozprawa sądowa przeciwko Traczowi Józefowi, Ickowi Fuksowi, Bronisławie Rokoszewskiej i Janowi Warszawskiemu o należenie do komunistycznej partji i kolportaż nielegalnej literatury. Wyrokiem Sądu Tracz, Fuks oraz Andrzej Grzesiak zostali skazani na 4 lata ciężkiego więzienia. Pozostałych Sąd uniewinnił.

POŚCIG ZA BANDĄ BOBIKA. Pościg za bandą Bobika trwa w dalszym ciągu. Policja ponownie natknęła się na jedną z części rozproszonej bandy, w powiecie kowelskim. Wskutek wymiany strzałów został ciężko raniony bandyta Andrzej Wojczuk, którego trupa następnie odnaleziono.

POLICJANT — SPRAWCĄ NAPADU NA KASĘ SKARBOWĄ. Przeprowadzone dochodzenia w sprawie napadu na Kasę Skarbową w Chojnicach, ustaliły, że sprawcą napadu na tę Kasę i zamordowania funkc. P.P. Szymczaka, był posterunkowy Jagoda. Aresztowany przyznał się do winy i zeznał, że Szymczaka zamordował ponieważ ten usiłował mu przeszkodzić w obrabowaniu Kasy.

Przegląd gospodarczy.

Z posiedzenia komitetu celnego

(r) Na posiedzeniu Komitetu Celnego dnia 27 z. m., co do budowy nowej taryfy celnej ustalono, że

a) ma być dużo numerów z małymi pododdziałami tylko dla jednego rodzaju towaru

b) zaakceptowano zasadniczo schemat klasyfikacji towarów, przedłożony przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu,

c) postanowiono w nomenklaturze oprzeć się na obowiązującej taryfie, rozwijając ją, względnie zmieniając w poszczególnych punktach przez porównanie z zagranicznymi towarami,

d) uchwalono, że stawki mają być od wagi, względnie od sztuki (itp.) a w wypadkach bardzo rzadkich, specjalnie umotywowanych ad valorem,

e) zdecydowano taryfę jedno-kolumnową,

f) stawki mają zawierać wyrównanie skalkulowanych wyższych kosztów produkcji rodzimej w porównaniu z cenami, po jakich zagranica sprzedaje dany towar do Polski, nadto wyrównanie ukrytej nierówności (wskutek gorszych warunków zbytu i inkasa w Polsce, następnie pewną nadwyżkę na ochronę protekcyjną oraz nadwyżkę na ustępstwa traktatowe — z tem, że rząd ma wiedzieć, iż przy zawieraniu traktatów więcej, niż tę ostatnią nadwyżkę, koncedować nie powinien; przytem będzie należało, wymierzając stawki, uwzględnić także stałystykę przywozu, produkcji i wywozu;

g) ustalono, że nie należy traktować inaczej przedmiotów pierwszej potrzeby i przedmiotów rzadziej używanych;

h) nowe działy produkcji krajowej, ze szczególnem uwzględnieniem obrony państwa, mają być w zasadzie tak chronione, jak dawne o ile dana produkcja nie będzie znikoma.

Porządek prac dalszych będzie taki:

Obecnie Ministerstwo Przemysłu i Handlu wypracuje dokładny schemat nomenklatury i każe go wydrukować. Następnie Minister ustanowi pewną liczbę komisji (zapewne 9) i zamianuje ich przewodniczących z pomiędzy mężów nauki itp., mogących swym autorytetem w danym razie poprzeć uchwały, w obradach Sejmu i jego Komisji. Ci przewodniczący sami będą sobie składali komisje, wzywając do nich ekspertów i organizacje gospodarczo fachowe; komisje te zrewidują nomenklaturę i ustalą stawki oraz wypracują motywy, co przedłożą Ministerstwu.

HANDEL

ZMIANA TARYFY WYWOZOWEJ NA MEBLE GIĘTE I WYROBY KOSZYKARSKIE. (r) Ministerstwo Skarbu wydało w dniu 31 lipca 1925 r., komunikat następującej treści:

„Na mocy rozporządzenia Ministra Kolei z dnia 28 lipca br. do taryfy towarowej, wprowadza się z dniem 1 sierpnia br. nową taryfę XXXVIII. na wywóz zagranicę morzem polskiem mebli giętych i wyrobów koszykarskich z taryfą kl. VI. na meble drewniane gięte i kl. VII. na meble i wyroby koszykarskie."

MIĘDZYNARODOWY KARTEL DRZEWNY. W Pradze Czeskiej odbywają się obecnie konferencje o założenie międzynarodowego kartelu drzewnego. Układy mają przebieg pomyślny. Przedewszystkiem założono spółkę akcyjną z kapitałem 30 miljonów franków szwajcarskich. Do grupy tej należą: austrjacka firma braci Rosenberg razem z domem bankowym Aufhauser w Monachjum, Bleichroeder w Berlinie, Creditanstalt we Wiedniu, Deutsche Bank, Banca Comerciale Italiana, który zrobił świetny interes na pożyczce tytoniowej w Polsce. Siedziba spółki w Zurichu. Kartel zamierza uregulować ceny na rozmaite dzielnice.

POLSKI HANDEL MASZYNOWY. W ciągu roku 1924 przywieziono do Polski rozmaitych narzę-

... maszyn i aparatów ogółem wagi 49.562 tonny wartości 93.983 tys. zł., co stanowi 6,4 procent ogólnego przywozu do Polski. Najwięcej przywieziono wszelkiego rodzaju maszyn, lokomotyw, aparatów, kotłów itp. z Niemiec, potem następuje Anglja. Czechosłowacja, Belgja, Francja, Austrja, Stany Zjednoczone itd. Wywieziono natomiast z Polski w tym ... roku maszyn i aparatów ogólnej wagi 2.992 tonny, wartości 6,304 tys. zł., co stanowi 0,5 procent ogólnego wywozu. Największym odbiorcą polskich maszyn i aparatów jest Rumunja, poczem drugie miejsce zajmują Niemcy. Węgry, Łotwa, Rosja itd. Wywóz stanowi zaledwie 6,7 procent przywozu. Dane te ilustrują z jednej strony, jak słaba jest zdolność eksportowa polskiego przemysłu maszynowego, z drugiej zaś strony wykazują niedorozwój naszego przemysłu w całej pełni.

PRZEMYSŁ

POLSKI KARTEL NAFTOWY. Konferencje polskich producentów natfowych w Krakowie doprowadziły do przedłużenia kartelu do 1 listopada. Syndykat przedewszystkiem podniósł ceny na naftę, benzynę i parafinę od 10 procent do 15 procent. Całe zebranie miało jeszcze charakter tymczasowy i mocno zależny od wpływów obcych, tj. od spółek naftowych, których akcje są przeważnie w rękach obcych. Poszukiwania polskie robione są na obcych terenach i właściwie trudno mówić o polskim kartelu, lecz o wiedeńsko-paryskim, którym zawładnie znów Oil Company w Ameryce lub Anglji.

Z WIERTNICTWA POLSKIEGO. W ciągu roku 1924 w okręgu drohobyckim zastanowiono ogółem 75 szybów wiertniczych. Z ogólnej liczby szybów zastanowionych 18 otworów było w wierceniu 3 w wierceniu łącznie z produkcją, 31 w instrumentacji, 3 w pompowaniu, 7 w tłokowaniu, oraz 13 gazodajnych. Ogółem więc zastanowiono 26 otworów produktywnych, z tego 13 gazodajnych i 13 ropodajnych. Reszta szybów zastanowionych w liczbie 49 było w stadjum przygotowawczem, tj. w wierceniu lub instrumentacji. Ponownie uruchomiono tylko 11 otworów, a mianowicie instrumentowanych, 5 wierconych, 1 ropodajny i 1 gazodajny.

FINANSE

W SPRAWIE PODATKU MAJĄTKOWEGO. (r) Sprawa nowelizacji podatku majątkowego weszła nareszcie o tyle w lepszą fazę, że niebezpieczeństwo podwyższenia kontyngentu, na przemysł przypadającego, znacznie zmalało. a natomiast rozkład na dłuższy czas (do 8-miu lat) ma szanse.

BILANS BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO 1 CZERWCA BR. Rozwój Banku Gospodarstwa Krajowego ilustruje następujące zestawienie z 31 maja: zapas walut i gotowizny wynosił 5.469 tys. złp., wobec 5.784 tys. zł. na 31 grudnia 1924 r. Portfel wekslowy wzrósł w ciągu 6 miesięcy z 48.058 tys. zł. do 78.849 tys. zł. Dłużnicy z 8.350 tys. zł. do 17.678 tys. zł. Zapas papierów wartościowych i własnych walut z 23.121 tys. zł. na 39.330 tys. zł. Pożyczki terminowe z 23.516 tys. zł. na 33.268 tys. zł. Pożyczki w listach zastawnych i obligacjach z 67.041 tys. zł. na 117.359 tys. zł. Pożyczki towarowe z 16.283 tys. złp. na 14.191 tys. zł. itd. Ogółem obroty Banku Gospodarstwa Krajowego od dnia 31 grudnia 1924 wzrosły z 221.442 tys. zł. do 336,061 tys. zł.. w dniu 31 maja 1925 roku.

Z giełdy.

— **GIEŁDA KRAKOWSKA** z 7 bm. (w nawiasie kursy z 6 bm.) Zieleniewski 11.00 (11.00), Krakus 0.45 (0.40), Chodorów 3.45 (3.40), Chybie 4.40 (4.45).

W obrotach prywatnych płacono wczoraj za dolary 5.85—5.80.

Giełda warszwska z dnia 7 b. m. (PTA.) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. trranz. 5·17 bony złote —— pożyczka złota 71·50 milionówka —— pożyczka dolarowa 74·—

Czeki: Belgia tranz. 23·41 Holandya tranz. 209·45 Londyn tran. 25·31, Nowy Jork tranz. 516·— Paryż tranz. 2444, Praga tranz. 15·42, Szwajcarya tranz. 100·95, Wiedeń tranz. 73·10, Włochy tranz. 18·9,

Giełda warszawska z dnia 7 b. m. (PAT.) **Akcye.** Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków 0·27 B[illegible] Przmcemysły Lwów 0·20, BankZw. Sp. Zar. Poznań 7·[illegible] [illegible]la 0·47, Wild 2·10, Cukier Warszawa 2·30, Cegiel[illegible] 0·33, Ursus 1·10, Parowozy 0·40, Zawiercie 9·40 Zeginga 0·19, Polska nafta 0·48, Siła i Swiatło 0·25, Chmielów 0·40, Strachowice 1·75, Pocisk 1·20, Zieleniewski 10·50, Zyrardów 7·70, Chodorów 3·50.

Giełda wiedeńska z dnia 7 b. m. (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 28520, Zagrzeb i Belgrad 1267' Berlin 16870, Bruksela 3106, Budapeszt 9962, Bukareszt 36., Chrystiania 12682, Kopenhaga 16160, Londyn 3446, Madryt 10250, Medyolan 2575, Nowy Jork 70930, Paryż 3121, Praga 2101, Sofia 511, Sztokholm 19055, Warszawa 12935—129,85 Zurych 13771, Dolary 705·30, Belgijskie 3275 bułgarskie 507—, duńskie 15310 marki niemieckie 16830, angielskie 3439, francuskie 3355, holenderskie 28310, włoskie 2585, jugosłowiańskie 1268, norweskie 12220 polskie 12960, rumuńskie 397, szwedzkie 189— szwajcarskie 12770 hiszpańskie 10160, czeskie 20·99 węgierskie 9975 tureckie 37200,

Dokoła paktu gwarancyjnego.

Francja nie uczyni ustępstw.

Paryż, 7. 8 PAT. „Petit Parisien" donosi w sprawie odpowiedzi na ostatnią notę niemiecką, dotyczącą paktu gwarancyjnego: jest rzeczą pewną, że ministerstwo spraw zagranicznych nie poczyni żadnych ustępstw, co do zasadniczych swych punktów a mianowicie co do przystąpienia Niemiec do Ligi narodów bez żadnych dodatkowych warunków, oraz co do działania Francji na rzecz Czechosłowacji i Polski. Skoro porozumienie w sprawie odpowiedzi dla Niemiec zostanie osiągnięte w Londynie, to Francja rozpocznie wymianę zdań w tej sprawie z Belgją, Włochami i Japonją, a wreszcie wejdzie w porozumienie z Polską i Czechosłowacją.

* * *

Paryż, 7. 8 PAT. Jak donoszą pisma, Briand przyjął w dniu wczorajszym ambasadora von Hoescha. W rozmowie poruszono głównie sprawę rokowań, dotyczących rozbrojenia i paktu bezpieczeństwa. Von Hoesch wyraził zadowolenie z decyzji konferencji ambasadorów w sprawie ewakuacji Ruhrortu, Dusseldorfu i Duisburga.

* * *

Paryż, 7. 8 PAT. Przewidziane jest zwołanie, równocześnie ze spotkaniem Brianda z Chamberlainem, narady rzeczoznawców prawniczych z ewentualnym udziałem prawnika belgijskiego.

Min. Stresemann o rokowaniach handlowych z Polską

Berlin. PAT. Na posiedzeniu parlamentu d. 6 bm. zabrał głos min. Stresemann. Po omówieniu kwestji optantów przychodzi p. Stresemann do rokowań handlowych i oświadcza, że przyczyną pretensji Polski do Niemiec jest to, że z dniem 1 stycznia Niemcy zostały zwolnione z przymusu udzielania największego uprzywilejowania. Żadne inne państwo nie rozpoczęło z tego powodu wojny z Niemcami, nawiązując rokowania handlowe. Jedynie Polska w przeciwieństwie do innych mocarstw stanęła na tym stanowisku, że na obronę prawa Niemiec odpowiedziała zakazem wwozu towarów niemieckich i z tego samego powodu wydala dziś optantów z Polski. W tej samej sprawie przemawiali jeszcze przedstawiciele partji nacjonalistycznej poseł Kurt, Kaudel, socjalista dr Nowak i wszechniemiec Kube.

Churchil usprawiedliwia powrót Anglji do waluty złotej

Londyn, 7. 8 PAT. Odpowiadając wczoraj w Izbie gmin na uwagi krytyczne, czynione pod adresem rządu z powodu jego polityki w sprawie parytetu złota, kanclerz skarbu Churchill oznajmił, że kroki, podjęte przez rząd mają charakter trwały i zmierzają ku wywarciu określonego wpływu na całokształt finansowej gospodarki kraju. Postanowienia rządu o Gold Standart brane powinny być nie pod kątem chwilowych wahań, jakie zanotowano od chwili przyjęcia tej zasady, lub też warunków specjalnych, w których znalazły się niektóre gałęzie przemysłu lecz z punktu widzenia interesu całego kraju w okresie szeregu lat. Rząd, podejmując ten krok, miał na widoku podniesienie kursu funta szt. do przybliżonego parytetu z dolarem złotym. Rząd osiągnął pod tym względem swój cel. W swoim czasie rząd spotkał się ze zdaniem, że przyjęcie zasady parytetu złota spowoduje wielki odpływ złota z Anglji. Rzeczywistość późniejsza wykazała jednak co innego. Od czasu wprowadzenia Gold Standart, do Banku angielskiego napłynęła znaczna ilość złota. Mówiono wówczas również, że parytet spowoduje podniesienie się stopy dyskontowej, ale i te przewidywania okazały się mylne. Od chwili wprowadzenia Gold Standart obroty gotówkowe stały si ęznacznie łatwiejsze. Te same tendencje do stabilizacji widzi się zresztą i na kontynencie. Francja oparła swoją nową pożyczkę nie na dolarze, lecz na funcie szt. Resztę przemówienia poświęcił minister wpływowi Gold Standart na handel eksportowy angielski, nazywając go dodatnim.

B. premier Orlando złożył mandat

Rzym. 7 8. PAT. Orlando zrzekł się mandatu poselskiego.

Akcye: Zieleniewski 140, Silesja 8·5 Fanto 195 Gal. Karpaty 115·1 Galicya 920, Siersza 35· Bank Małopolski 4·1 Bank hipot. 6·, Tepege —·—

Papiery lokacyjne. Austr. renta kor. 2·2, renta utowa ·—, losy tureckie 477·—, Bodenkredit 196·— austr. zakł. kred. 196· , koleje austr. 384·.

Zurych, 7. 8 PAT. Paryż 24.30, Londyn 25.01, Nowy Jork 5.16, Belgja 23.35. Włochy 18.70, Hiszpanja 74.35, Holandja 206.95, Berlin 1.22.6, Wiedeń 72.47, Sztokholm 138.45, Oslo 95.50, Kopenhaga 117.50, Sofja 3.65, Praga 15.25, Warszawa 95, Budapeszt 0.72,4 Białogród 9.25, Ateny 8.05. Konstantynopol 2.95, Helsingfors 13. Tendencja spokojna.

Briand o powstaniu w Syrji

Paryż, 7 8. PAT. W rozmowie z dziennikarzami Briand potwierdził, że powstanie Druzów zaskoczyło znajdujące się w Syrji wojsko francuskie. Minister nie uważa jednak obecnej sytuacji za niebezpieczną, gdyż generał Sarrail rozporządza dostatecznemi siłami. Briand potwierdził również, że wyjeżdża do Londynu w poniedziałek i dodał, że sprawa długu międzysojuszniczego nie będzie wcale przedmiotem konferencji.

33 nowe wyroki śmierci w Bułgarji

Wiedeń, 7 8. PAT. „Neue Fr. Presse" donosi z Sofji: Wczoraj zapadł wyrok w procesie warneńskim przeciwko 119 spiskowcom. 33 oskarżonych zostało skazanych na śmierć przez powieszenie, 77 na kary więzienia, zaś 19 uwolniono.

Kronika telegraficzna

Praga. 7 8. PAT. „Hlas Prawdy" dowiaduje się, że Zinowiew ma przybyć do Czechosłowacji, aby zająć się usunięciem nieporozumień, istniejących w łonie czechosłowackiej partji komunistycznej.

Paryż. 7 8. PAT. Strejk urzędników bankowych rozszerza się na prowincję.

Bagdad. 7 8. PAT. Król Fajzul odjechał do Europy.

Londyn, 7 8. PAT. Król Jerzy podpisał nominację lorda Clarendona na stanowisko podsekretarza stanu nowego sekretarjatu do spraw dominjów.

Londyn, 7. 8 PAT. Związki zawodowe odrzuciły zaproponowaną przez towarzystwo kolei żelaznych redukcję płac.

Casablanca, 7. 8. PAT. Wczoraj przybył do Ouezzanu pierwszy pociąg z Kenitry. Czołowa stacja tej linji Sindefari znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie teatru działań wojennych.

Paryż, 7 8. PAT. Pod zarzutem prowokacji wojskowej i nieposłuszeństwa aresztowanych zostało znowu 5 komunistów.

Paryż, 7 8. PAT. Dzienniki donoszą z Lizbony, że w związku z powtórnym wypadkiem ujęcia portugalskich łodzi rybackich przez władze hiszpańskie, Hiszpanja zamknęła ujścia rzeki Guadiany dla statków portugalskich.

Bruksela, 7 8. PAT. Gabinet rozpatrywał wniosek niemiecki w sprawie przeprowadzenia rewizji procesu Graffa. Postanowienie w tej sprawie zapadnie później, po wysłuchaniu opinji doradców prawnych.

Rzym. 7. 8. PAT. „Tribuna" donosi z Carignano, iż podczas burzy piorun zabił tam cztery osoby.

Medjolan. 7 8. PAT. Na zasadzie uchwały o amnestji, sprawcy napadu na deputowanego Cesare Forni ze stronnictwa faszystów-dyssydentów, zostają zwolnieni od odpowiedzialności.

Berlin. 7 8. PAT. WBK. Pisma donoszą z Kłajpedy, że z powodu oberwania się chmury, wezbrały rzeki. Komunikacja jest po największej części przerwana.

Londyn. 7 8. PAT. Reuter. Izba gmin przyjęła projekt dotyczący subwencji dla górnictwa 351 głosami przeciwko 16.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Redaktor odpow. Dawid Laser. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7.